

# SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

ZBIORY OŚRODKA KARTA

WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA Nr 22/141, cena 10 zł  
Dwutygodnik, wydanie A 9-23 listopada 1986 r.

11 LISTOPADA 1918 roku po 123 latach niewoli odrodziło się niepodległe Państwo Polskie. Odrodziło się bynajmniej nie dzięki leninowskiemu dekretovi o prawie narodów do samookreślenia i nie tylko dzięki sprzyjającej sytuacji międzynarodowej. Odrodziło się dzięki konsekwentnemu upominaniu się Pola-

ków o prawo do niepodległości, dzięki włączaniu się wszędzie gdzie tylko to było możliwe do walki o waszą i naszą wolność, dzięki niezachwianej wierze w to, że jeszcze Polska nie zginęła...

I dziś nie może nam tej wiary i nadziei zabraknąć.

Redakcja

List do Kazimierza Sabbata, Prezydenta Rządu RP na Uchodźstwie:

Ekscelencjo! Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Niepodległa II Rzeczpospolita — krótki 20-letni okres w mroku ostatnich dwu wieków niewoli i zależności, my wszyscy — Polacy — nosimy w narodowej pamięci. Pan, Panie Prezydencie, członkowie Rządu RP na Uchodźstwie oraz sama Instytucja, którą stanowią, jesteście tamtej Polski — tamtej przemocy i zdradą zniszczonej państwowości — legalnymi depozytariuszami. Wierzmy, tak jak i Pan, że po latach podległości przyjdzie czas, gdy ten cenny depozyt będzie mógł być przekazany na ręce polskich, demokratycznie wybranych władz. Działania Rządu RP, starania całej patriotycznie nastawionej Emigracji przybliżają utęsknioną chwilę wyzwolenia.

W pierwszym roku Pańskiego urzędowania, z okazji święta 11 Listopada, w imieniu członków i sympatyków naszej Organizacji życzę Panu, aby to odrodzenie wolnej Ojczyzny nastąpiło za obecnej Pańskiej kadencji.

Z wyrazami głębokiego szacunku

9 XI 1986 r.

Przewodniczący Solidarności Walczącej: Kornel Morawiecki

JAWNIE I W PODZIEMIU Niestuszną okazała się teza Jacka Kuronia z wywiadu publikowanego w „Woli” (nr 7, 12. II 1986), że „obecne władze PRL są niewrażliwe na społeczny nacisk. Jest on im niewygodny, ale żadnych ustępstw po to, by go uniknąć nie robią.” Zrobili. Zwolnienie politycznych pokazało, że władze są wrażliwe. Ugięły się pod wieloraką presją — nie tylko podziemia, Kościoła i zagranicy — pod presją wszystkich, którzy nie chcą służyć im swoją pracą i zdolnościami obracanymi przez ten system wniwecz. Teraz J. Kuroń pisze w „Tyg. Mazowsze” (nr 182, 1 X 1986), że po wypuszczeniu więźniów „władza odzyskała wrażliwość na pokojowy nacisk społeczny”. Nie odzyskała lecz powiększyła. Jak wykorzystać ten nagły i raczej tymczasowy wzrost naszych możliwości — oto problem stojący przed elitami, przed „Solidarnością” i całym narodem. W felietonie „Czy kara za poglądy?” („Tyg. Powszechny”, nr 43, 26 X 1986) Kisiel pisze, że „więźniowie, którzy wyszli ostatnio na wolność powinni zastanowić się nad nowymi formami politycznego działania, w myśl mojej pedagogicznej zasady: gdy rząd mięknie to i ja mięknę, gdy rząd twardnieje to i ja twardnieję”. Uważam, że ta szlachetna zasada Kisiele bynajmniej nie jest pedagogiczna, i nie powinna być praktykowana, w stosunkach z komunistami. Z tej prostej przyczyny, że oni niezmiennie posługują się zasadą odwrotną, każde ustępowo przeciwnika biorą za słabość, za zachętę do dalszego ograniczania jego swobody.

Czy wyjście „na jawność” ludzi, których nazwiska i postacie znane są w kraju i za granicą (Tymczasowa Rada NSZZ „S”), w regionach (Rady regionalne „S”) i w dużych zakładach pracy (Huta im. Lenina, Port Gdański — mało jest zakładów, w których pracowaliby jeszcze autentyczni działacze z legalnego okresu „S”) osłabi podziemie? To zależy — gdyby za tą inicjatywą szła odgórna, od tychże Rad, tendencja do pomniejszania roli podziemia, albo do jego likwidacji — byłoby fatalnie. Bo konspiratorzy są jedną z ważniejszych



osłon dla działalności otwartej. Rozbicie tej osłony doprowadziłoby wnet do sytuacji, że działać otwarcie można by jedynie w PZPR i PRON-ie. Na szczęście, po wstępnym zamieszaniu, Lech Wałęsa stwierdził w oświadczeniu z 12 X br. podpisanym przez siebie i TKK, że mają być zachowane dotychczasowe podziemne struktury Związku. Czy będą zachowane? Czy będą czymś więcej niż fasadą? Brak pod tym oświadczeniem podpisu przedstawiciela regionu Mazowsze, jak też wyjście z podziemia trzech ostatnich znanych z nazwisk członków TKK — W. Kulerskiego, J. Górnego i M. Muszyńskiego — obniża autorytet tego ciąfa. Rodzi się obawa, że słowa sobie a fakty sobie. Wydaje się, że gdy jawne Rady „S” przetrwają i uaktywnią się, to one przejmą ciężar bezpośredniego kierowania Związkiem. Ale czy przetrwają i czy się uaktywnią? Bo przecież nie chodzi o konspirowanie dla konspirowania ani o jawność dla jawności. Działacze, którzy podali swe nazwiska do publicznej wiadomości i tym samym podjęli trudne zadanie reprezentowania zdelegalizowanego Związku, nie mają co czekać z wyciągniętymi rękami na wzajemność ze strony władz. Takie czekanie to klęska. Powinni zaraz, otwarcie zacząć robić to wszystko, albo prawie wszystko, co ich koledzy lub oni sami robili dotąd w podziemiu. To wszystko i jeszcze więcej — co jawnie robić łatwiej i skuteczniej niż w podziemiu.

Teraz najważniejsze aby zorganizowana czołówka odkrytej „Solidarności” zdołała porwać za sobą, swoim przykładem reszcie mniej znanych działaczy Związku. By ich wytrąciła z drętwoty i poczucia niemożności. Chodzi o ruch, o impuls do działań na obu polach — jawnym i konspiracyjnym, na różnych płaszczyznach — związkowej, samorządowej, samokształceniowej, w różnych środowiskach — uczelnianych, robotniczych, chłopskich. Chodzi o stwarzanie faktów dokonanych na drodze reaktywowania Związku i tworzenie niezależnych grup i stowarzyszeń na każdym możliwym szczeblu. Czy nie można by np. na samych szczytach jawności zrobić spotkania Tymczasowej Rady „S” z delegatami wszystkich powstałych już Rad regionalnych? Byłoby to coś w rodzaju dawnej Komisji Porozumiewawczej. Że SB nie dopuściłaby do takiego spotkania? Wieleć prawdopodobne — takie są koszty jawnej działalności. Ale trzeba próbować, trzeba ryzykować po to, żeby zrobić kolejny mały krok do przodu. Inaczej grozi cofanie się — tym gorsze, że jawne.

Trudno mi, tkwiącemu w głębokim, mam nadzieję, podziemiu podpowiadać przywódcom Związku i jego aktywistom co mają robić. Wiem, że coś robić muszą, jeśli chcą wykorzystać dzisiejszą szansę. Również i podziemni wyrobnicy Związku — członkowie TKZ-ów, zbieracze składek, drukarze, kolporterzy, radiowcy, łącznicy oraz członkowie innych podziemnych organizacji powinni teraz odważnie, z rozmachem poszerzać swą działalność. Odważnie werbować następców, docierać do młodych pracowników i studentów, wchodzić z bibułą w nowe środowiska. A wszyscy, którym nie leży konspiracja, wszyscy, którzy mają społeczny mir, powinni nie zaniedbywać okazji do skupiania wokół siebie zdrowo myślących i publicznego przedstawiania swych poglądów i żądań.

Nie zgadzam się z tezą wypowiedianą m.in. przez L. Wałęsę i J. Kuronia, że nie czas teraz na ekonomiczne żądania, że trzeba zacisnąć pasa. Bieda zatacza coraz szersze kręgi, ludzie pracują coraz ciężiej po 12 godzin na dobę. Od zaciskania pasa — do czego przywykliśmy aż nadto przez lata komunistycznego bałaganu i niesprawiedliwości — lepsze jest zaciskanie pięści. Wzrost świadomości i samoorganizacji społecznej, dojrzała determinacja przywódców i siła gniewnych mas — to tylko, w połączeniu z ewolucją sytuacji międzynarodowej, może zmusić komunistyczne władze do ustępstw, tak ekonomicznych jak i politycznych.

Pozostanę tu gdzie jestem. Organizacja, którą kieruję stawia sobie za zadanie pokonanie komunizmu, wywalczenie wolnej Rzeczypospolitej Solidarnej. Sądzę, że tym zadaniom lepiej będę służył ukrywając się niż ujawniając.

Kornel Morawiecki

(Fragment artykułu napisanego dla kwartalnika „Libertas”)

Pismo Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego w Warszawie — „WOLA” wydało 200 numer. Z tej okazji redakcja pisze: „...Naszej woli działania nikt i nic nie osłabi”, a szef MKK w specjalnym wywiadzie na pytanie: „Po co robisz to, co robisz?” odpowiada: „...Żeby szlag trafił przodujący ustrój, żebyśmy w tym podległej i demokratycznej Polsce sami zdecydowali co i kto nam się podoba... Po to robię to, co robię — że dopóki nie jesteśmy w stanie zmienić przynajmniej, trzeba zmieniać realia.”. Kolegom z „Woli” życzymy nie więcej niż następne 200 numerów w podziemiu, a potem — jawnie. red.

11 listopada br. o godz. 18 z okazji 68 rocznicy odzyskania Niepodległości odbędzie się w kościele przy Al. Pracy we Wrocławiu uroczysta msza św. w intencji Ojczyzny.



WIDZIANE Z DOŁU Działania podjęte ostatnio przez czołowych przedstawicieli „Solidarności” narobiły sporo zamieszania, dezorientując szeregowych członków i sympatyków Związku. Jedni się ujawniają, tworzą jakieś nowe rady (tymczasowe rzecz jasna), inni oświadczają, że się nie ujawniają. Wałęsa najpierw powołuje TRK, potem zaś podpisuje się pod oświadczeniem, że TRK jest najwyższą władzą. „Solidarność Dolnośląska” nr 19 (wydawana przez SW a nosi tytuł dawnego organu Zarządu Regionu!), ujawnia - kulis „machlojek” Kuronia i Bułaka, swobodnego zamachu na władzę w Związku, i piętnuje „nieodroczalność polityczną” Frasiuniaka, który nieswiadom swojej legendy, ulega „niefortunnej koncepcji” Kuronia.

Władze (faktyczne) PRL zacierają ręce, a szeregowi członkowie „Solidarności” przypatrują się temu wszystkiemu z obawą i niesmakiem, a nawet (jak informuje „Z Dnia na Dzień”) ronią łzy. Tylko patrzeć, jak do sprawy wtórni się „Trybuna Brudu” i „Nocnik TV”.

Politycy czy politykerzy? Konspiratorzy czy spiskowcy?

Myślę, że nie ma powodów do bicia na alarm i że rzeczy po przejściowym (trudnym zresztą do uniknięcia) zamęcie ułożą się właściwie. Wałęsie, Frasiuniukowi i

innym wolno się mylić. Mieli prawo w żbitym pośpiechu niepomyśleć, że lepiej było reaktywować Prezydium KK, kreować jakieś nowe byty (czy władzę ponownie rozwiązywałyby Prezydium KK?). Przy tej okazji warto jednak zdać sobie sprawę z pewnych rzeczy zasadniczych.

Jesteśmy związkiem pluralistycznym, walczymy o pluralizm i nie zjadamy tu poparcia zwolennicy „centralnego planowania”. Monopol władzy pod etykietką „jedności” dawno już nam się przejadł. Powstały ferment należy więc postrzegać jako zdrowy demokratyczny objaw i stwierdzić, że choć do ideału daleko, nie jest źle. Musimy się wreszcie przyzwyczaić do różnicy poglądów i traktować to jako źródło siły, podstawę demokracji, a nie jako ryse na idealnym obrazie wymarzonego Związku. Jeśli potrzebna nam jest jedność, to nie jedność poglądów, ale jedność działania. Potrzebna nam jest nie tylko silna opozycja w Warszawie, ale i w całej Polsce. Dlatego jestem zwolennikiem koncepcji silnych regionów. Wolę żeby „nasz” Frasiuniuk dogadywał się przede wszystkim tu z nami, a potem tam (a raczej też tu) z Kuroniem, Wałęsą i Bułakiem.

Krótko mówiąc: „Solidarność na Dolnym Śląsku i od morza do morza” — a dla czego by nie...  
Jan Mak

O PREMIE Do Dyrekcji Zakładu Remontowego Energetyki, Lublin, Baza w Połancu, wpłynął 19 IX 86 protest załogi przeciwko Regulaminowi Premiovania. Jeden z punktów tego Regulaminu ustanawia, że obniża się premię o 20% za każdy dzień nieobecności spowodowanej: chorobą, —aresztem, —zwolnieniem z tytułu opieki itp. Pracownicy argumentują, że taki regulamin całkowicie odbiera motywację do wydajnej pracy, tym którzy będą na zwolnieniu 5 i więcej dni w miesiącu. Ponadto (cytujemy): „Nieprzyznanie premii w wyniku aresztowania byłoby zasadne jeżeli w wyniku zastosowania aresztu pracownik zostanie uznany winnym a co za tym idzie skazany prawomocnym wyrokiem. Każdy inny przypadek aresztu należy uznać jako niebity... jesteśmy głęboko oburzeni tym, że regulamin został wprowadzony bez żadnych konsultacji z osobami reprezentującymi czynniki społeczne w Bazie, a tym samym bez konsultacji z załogą.”

Protest podpisało 221 pracowników filii w Połancu (na 327 ogółem, w tym wielu na delegacjach i urloпах). Akcja ta może służyć za przykład stanowczego upominania się o swoje. (Inf. wł.)

O EMERYTURY Śląski Komitet Pomocy Emerytom i Niepełnosprawnym wydał w Katowicach 14 X 86 oświadczenie wzywające do dialogu między władzą i społeczeństwem na rzecz ratowania kraju, bo „W Polsce jest źle...”. Komitet popiera utworzenie Tymczasowej Rady „S”, gdyż: „Suwerenne społeczeństwo uzyskało w ten sposób załag kolegialnej i działającej jawnie reprezentacji”. W słowach emerytów zawarta jest głęboka troska i ból. Cytuujemy:

„...Nieżę podpisani reprezentują odłam społeczeństwa złożony z tych, którzy ze względu na wiek, stan zdrowia bądź status rodzinny pozostają na całkowitym utrzymaniu państwa. Poziom tego utrzymywania, już w tej chwili niebezpiecznie niski, obniża się w dalszym ciągu. Tragedia rozgrywa się na naszych oczach. Nie dostrzegamy jej jednak, ponieważ proces pauperyzacji zawodowo nieczynnych przebiega stosunkowo powoli. Nie dostrzegamy jej również dlatego, bo nie chcemy jej dostrzec. Ludzie młodzi i zdrowi nie widzą jej, bo sądzą, że zawsze będą młodzi i zdrowi. Tym tylko można wytłumaczyć sobie fakt, że jedynymi którzy w sposób niezależny próbują przekonać Władzę, że polityka stałego portfela w dziedzinie świadczeń emerytalno-rentowych jest zbrodnią — to osoby starsze lub kalekie...” Podpisali członkowie Komitatu: Czesław Bednarczyk, Józef Bujoczek, Ludwik Franiel, Genowefa Kałuża, Renata Szumowska, Bazyli Tyszkiewicz.

O CISZĘ W Pile kradła ulotki: „Piłskie Matki Stuchajcie! Noca nie dają spać, w dzień pracować, popołudniem zrywają i w spokoju rozmawiać, odpoczywać po pracy — Wam, Waszym dzieciom i mężom. Sowieckie samoloty w środku 70-tysięcznego miasta! Tym, co zbuntowani pisali pisma i skargi odpowiadano, że mają Was bronić. Bronić dniem i nocą. Bądźcie uparte — piszcie, pytajcie jeszcze raz, jeszcze tysiąc razy: przed czym i kogo bronią?”

Pasy startowe ciagle rozbudowywanego lotniska kończą się 350 m od budynków Szpitala Wojewódzkiego. Intensywne loty samolotów bojowych trwają od jesieni ub. r. Prezydent miasta ptk Samosiuk zbywa skargi kobiet uwagami, że pewnie wołałyby Reagana. Przeciwno samolotowym hłasom męczącym całe wojewódzkie miasto i okolice zaprotestowała ostatnio jawna Regionalna Rada „S”.

(Za miesięcznikiem „Ogniwo”, VIII—IX 86 i RWE)



# SPRAWA ŚMIERCI EDWARDA MAJKI MIMO UPŁYWU 5 TYGODNI OD WYPADKU, W KTÓRYM ZGINĘLI E. MAJKO I płk A. PIĘRSIOŃEK

Prokuratura nie wyjaśniła wielu podstawowych a tajemniczych problemów związanych z tą sprawą. Prokurator Zaczynski przewleka śledztwo poprzez branie urlopów, żądanie coraz to nowych ekspertyz itp. Równocześnie SB podjęła szeroką akcję zniestrzelenia pamięci Zmarłego. Puszczane są plotki i dezinformacje jakoby był on współpracownikiem SB, typowymi dla tych służb kanałami (rodziny milicyjne, konfidenti, tzw. „zatraskani”, parafianie odwiedzający księży, np. we Wrocławiu ks. Ludwika Wiśniewskiego i ks. Adama Wiktora, w Nowej Soli ojca Ryszarda itd., płk Biernaczyk, szef SB we Wrocławiu podał tę insynuację na posiedzeniu KW PZPR). W tej sytuacji zostaliśmy upoważnieni do podania do publicznej wiadomości, że niezależne kręgi społeczne prowadzą w tej sprawie własne postępowanie wyjaśniające. We właściwym czasie wyniki zostaną opublikowane. Na razie oznajmiamy, że czołowi działacze „S” we Wrocławiu zostali poinformowani, że ś.p. E. Majko zgłosił fakt udawania się na rozmowy, jak sam określił: „prawdopodobnie z milicją”. Rozmowy organizował ktoś znany Zmarłemu. Powiedział on o tym zaufanemu działaczowi „S” w poniedziałek 22 IX 86 (tzn. w dniu śmierci) o godz. 13. A ten, znany nam, działacz przekazał tę wiadomość, po wypadku, jednemu z liderów „S” na Dł. Śląsku, który jednak nie upoważnił nas do podania swego nazwiska. Redakcja

**GŁOSY I ODGŁOSY** xx: Partyzanci afgańscy otrzymali podobno (wreszcie, po prawie 7 latach walk) amerykańskie rakietki przeciwlotnicze typu „Stinger”. Bez tych rakiet byli bezbronni wobec ataków z powietrza. Wg BBC w ostatnich dwu tygodniach partyzanci stracili 5 samolotów sowieckich. Agencja TASS twierdzi, że dostarczenie tych rakiet utrudni pokojowe rozwiązanie sytuacji w Afganistanie. Utrudni – zniszczenie narodu afgańskiego, przez „mijające pokój” mocarstwo.

xx: Wielki magazyn „Newsweek” opublikował wywiad z kanclerzem RFN Helmutem Kohl'em, w którym jest zestawione nazwisko Gorbaczowa obok nazwiska Goebbelsa. Kohl oświadczył, że nie są to jego słowa. Niezależnie od tego dementi Gorbaczow obraził się i nie dopuścił do planowanych wizyt zachodniemieckich dyplomatów w ZSRR. Cóż, prawda w oczy kole... Przecież w latach 1939–41 poprzednik Gorbaczowa – Stalin, był za pan brat z Goebbelsem.

Tymczasem zachodnie środki masowego przekazu pieją o... gafie Kanderza. Już Lenin nazwał burżuazyjnych dziennikarzy „pożytecznymi idiotami”. Niestety, ku uciecie komunistów, określenie to nie straciło aktualności.

xx: Oficjalna prasa donosi o opóźnieniach w realizacji elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Brakuje cementu odpowiedniej jakości – pojechał do Czernobyla.

xx: 24 X br. w rocznicę powstania węgierskiego, na parkanie naprzeciw ambasady węgierskiej w Warszawie przy al. Jazdowskich, grupa SW powiesiła transparent 2x3 m z napisem:

## WĘGRY 1956 PAMIĘTAMY

podpisany S. Transparent wisiał 15 min. W tym samym czasie na teren ambasady wrzucono dwujęzyczne (po polsku i po węgiersku) ulotki SW: „...W 30-lecie Węgierskiego Powstania wyciągamy rękę do naszych przyjaciół. Wasza walka była i jest nadal naszą walką. Łączą nas wspólne dążenia i wspólne ideały... – fragment tekstu. Tego dnia przyklejono również plakat na szybie Instytutu Kultury Węgierskiej na ul. Marszałkowskiej. Wisiał 10 min. Warszawskim kolegom – gratulujemy.

**KOMUNIKAT RADIA SW:** Dwie kolejne audycje zostały nadane we Wrocławiu 8 X o godz. 17.15 i 25 X br. o godz. 17. Obie wyemitowane zostały na falach UKF (program III).

Pierwsza dotyczyła powołania TR „S” oraz postaci Lecha Zondka, poległego w ub. roku w Afganistanie. Druga była relacją z obchodów II rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Radio SW ponawia prośbę o nadsyłanie uwag dotyczących audycji, ich treści, formy oraz słyszalności.

**DZIĘKUJEMY** Jan-1000, Zośka-4000, Chemik-5000, Pan-2200, Orzeł Biały-3000, Igły-600, Kaziu Lwowski-1000, Lama-2000, Haltetek-1000, S.G.-1000, Mewa-1600, Mak-2000, Challenger-400, L.-1800, Ciotki-1500, Cypis-2000, Wir-600, Aga-500, Atut-5000, Stokrotki-1500, Janek Krasicki-1500, Antos-1000, Tytus-1500, Tor-2400, Las-625+740, A.Friend-5000, Bibliotekarz-1500+papier, Za papier: Tadek, Muzyk, Iwona, Andrzej, Bibliotekarz. Na FPR: Duku-5000, EOX-10 dla Edzia, Wrzos-1000+kartka żywn., Dla Edwarda od MPK-2000. Wicher-20DM, Semper Fidelis-paczka imienn., Bożena-brzoskwinie, Parapel-kartka żywn., Zdjęcia-Kontakt, Wiewiórki-550 gr kawy dla drukarzy z SW, Dal-120DM+komplet, Dal-4t, 3fl, 2pf, 10m, k, Pog, olimp+4, 2nd, Marek Moberd-20DM (powtórzenie), Marian B.-Kassel 10DM, Halina L.-Kassel 10 DM, Zaba-7-200\$, 2%-2900+2250.